


IGOR BORKOWSKI

Uniwersytet SWPS w Warszawie

 <https://orcid.org/0000-0002-9332-6581>

NAD TEKSTAMI FUNERALNYMI HIPOLITA PIKALSKIEGO OP (1827–1887)

Streszczenie

Artykuł prezentuje zbiór mów pogrzebowych przygotowanych i wygłoszonych przez dominikanina Hipolita Pikalskiego w latach 1852–1860. Analiza obejmuje charakterystykę zbioru archiwalnego oraz bada zawartość tekstów pod kątem narracji pogrzebowej i treści pastoralnych. Zasadnicza część pracy koncentruje się jednak na biograficznym opisie eulogii i zmierza do ustalenia ich wielofunkcyjności oraz autorskiego opracowania przez kaznodzieję.

Słowa kluczowe: opowieść o śmierci, mowa pogrzebowa, genealogia, homiletyka

W archiwum klasztoru Mniszek Zakonu Kaznodziejskiego (dominikanek) w Świętej Annie pod Przyrowem zachowało się 10 tekstów o tematyce funeralnej autorstwa Hipolita Pikalskiego, dominikanina, kapelana klasztoru w Świętej Annie. Wszystkie one mają znamiona realnej praktyki okołopogrzebowej (mowa przy trumnie, na egzekwiach, podczas liturgii pogrzebowej, nad grobem), wszystkie odnoszą się do spersonalizowanych zdarzeń. Dają wgląd w praktykę kaznodziejską połowy XIX w., zróżnicowaną tak co do okoliczności, jak i podmiotów – bohaterów tekstu, ich wieku, pozycji społecznej i pełnionych ról zawodowych i rodzinnych. Datowane teksty układają się w ramie czasowej 1852–1860.

Hipolit Pikalski, ojciec duchowy, kaznodzieja, rekolekcjonista

Hipolit Pikalski urodził się 23 listopada 1827 r. w Sokołowie w guberni lubelskiej. W wieku lat 14 został oddany do gimnazjum w Siedlcach, a po ukończeniu nauki w 1845 r. wstąpił do zakonu dominikańskiego do klasztoru

w Warszawie. Śluby zakonne złożył w 1847 r., następnie podjął studia w seminarium duchownym w Janowie Podlaskim, gdzie w 1851 r. przyjął świeccia kapłańskie. W 1856 r. ukończył z wyróżnieniem studia w warszawskiej Akademii Duchownej, uzyskując tytuł kandydata świętej teologii. W zakonie zajmował się pracą wychowawczą, kaznodziejską, rektorował kościołowi paulińskiemu w Warszawie.

W 1861 r. był przeorem klasztoru w Gidlach, w którego niedalekim sąsiedztwie zlokalizowany jest klasztor mniszek dominikanek przy sanktuarium Świętej Anny. Od 1873 r. rozpoczął sprawowanie funkcji kapelana klasztoru mniszek, którą to funkcję pełnił do śmierci w 1887 r. Dał się poznać jako dobry gospodarz powierzonych mu miejsc, po pożarze, który znacznie uszkodził zabudowania świętoanneńskie w 1881 r., oddał wszystkie swoje oszczędności na remont, mówiąc, co zapisano w biogramie pośmiertnym: „z kościoła grosz ten przyszedł, niech do kościoła wraca”. Był znanym i aktywnym kaznodzieją. Po śmierci 21 grudnia 1887 r. został pochowany w grobowcu pod kaplicą Świętej Anny.

Aktywność kaznodziejska i duszpasterska Hipolita Pikalskiego była potrzebą czasu i okoliczności. Liczny konwent warszawski nie mógł zapewnić utrzymania wszystkim zakonnikom, a rozwój sieci klasztorów był utrudniony przez zaborcę. Stąd poszczególni dominikanie-kapłani byli rozsyłani raczej do parafii, by tam stanowić wsparcie dla kleru diecezjalnego. Los ten nie dotyczył jednak Pikalskiego, który całe aktywne życie duszpasterskie spędził jednak wśród „swoich”. Niemniej jego aktywność kaznodziejska, w tym związana z towarzyszeniem wydarzeniom cyklu życiowego wiernych nie stanowi jakiegoś novum czy wyjątku, stanowi je raczej zachowanie specyficznej spuścizny rękopiśmiennej¹.

Kolekcja tekstów archiwalnych – stan zachowania i charakterystyka

Kolekcja tekstów kazań i mów rekolekcyjnych o. Hipolita Pikalskiego dzieli się generalnie na dwa cykle materiałów. Pierwszy stanowią jego autorskie, rękopiśmienne teksty duszpasterskie (wszystkie o charakterze okolicznościowym, niepowiązane z cyklem roku liturgicznego). Drugi blok to rękopisy dwojakiego rodzaju: autorskie i wtórne, notowane ze słuchu, będące np. dokumentacją mów rekolekcyjnych wygłaszanych przez Pikalskiego do siostr w klasztorze w Świętej Annie. Te drugie z natury rzeczy powiązane są z wydarzeniami roku liturgicznego (rekolekcje adwentowe i wielkopostne) lub zakonnego (rekolekcje renowacyjne, doroczne itp.). Teksty mów rekolekcyjnych

¹ Opracowane na podstawie biogramu H. Pikalskiego autorstwa s. Zdzisławy Szymczyńskiej OP, zasób Archiwum Klasztoru w Świętej Annie.

zachowane zostały częściowo w rękopisach autora, częściowo w rękopisach sióstr, prowadzących notatki z ćwiczeń duchowych.

W kolekcji tekstów kazalniczych znajdujemy 10, które są tematycznie i funkcjonalnie powiązane z obrzędami pożegnania zmarłego. Pozostałe dotyczą rozmaitej tematyki (spraw społecznych takich jak alkoholizm, grzechy kardynalne, relacje społeczne, tematyki świętoanneńskiej).

Teksty pogrzebowe, tak je tu nazywam, zachowały się jako rękopisy czynione jedną ręką, choć w czasie wyraźnie zmienną (wcześniejsze czytelne, choć pisane drobnym, starannym pismem, późniejsze dużo mniej staranne, rozchwiane, o zróżnicowanym kształcie liter i ich łączeń). Teksty pisane są atramentem lub czarnym ołówkiem, na papierze różnej klasy, formatu A4 lub większego (łączenia fragmentów kartek, klejonych, raczej przed pisaniem tekstu, nie jako wynik zabiegu konserwatorskiego). Przechowywane w opisanych kopertach, niektóre częściowo uszkodzone (fragmenty tekstu zatarte lub uszkodzone brzegi kartek).

Na zbiór składają się (nazywane tak *expressis verbis* przez autora): mowy pogrzebowe, mowy na egzekwiach, mowy żałobne, mowy w czasie nabożeństwa żałobnego, mowy przy żałobnym obchodzie). Jak widać z kwalifikacji genologicznej, tekst pisany jest tu podany ze świadomością autorską, że stanowi tylko utrwalenie wykonania ustnego tekstu właściwego. Wszystkie też zostają jednoznacznie wpisane w kontekst wydarzeń funeralnych, lokowane w cyklu uroczystości różnie, ale raczej nie są homiliami pogrzebowymi.

Jak wspomniałem na początku, teksty wyjątkowo są datowane (nad tekstem lub w podpisie) datami rocznymi: 1852, 1853 lub dziennymi: 12 listopada 1860, 11 sierpnia 1854. Określenia genologiczne wywiodłem z tytułów tekstów, większość z nich jest bowiem oznaczona co do gatunku oraz podmiotu pożegnania: „Mowa przy żałobnym obchodzie za śp. Teofile z Kurowskich Wiłudzką” (dalej: 1), „Mowa w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Karola Rejzewitz” (dalej: 2), „Mowa żałobna przy pogrzebie śp. Józefa Garszyńskiego Sędziego Apelacyjnego Dziedzica Dóbr Gorzędów” (dalej: 3), „Mowa na exekwiach s. Róży” (dalej: 5), „Mowa pogrzebowa nad dzieckiem” (dalej: 7). Pozostałe (8–10) bez nagłówka. Omawiane teksty reprezentują tę część literatury funeralnej, która wyrasta z tradycji oralnej (projektowanej co prawda na piśmie, przeznaczonej jednak do wygłoszenia), która pozostaje w obiegu wyższych warstw społecznych. Kultura tradycyjna preferowałaby tu zresztą oracje wygłaszane raczej nie przez duchownego, ale osobę świecką².

² K. Kość, „Wesele nieboszczyka”, czyli zwyczajowe sposoby wyprawiania zmarłych w zaświatach w polskiej kulturze tradycyjnej (XIX–XX w.), [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 12, Wrocław 2008, s. 171–180; P. Grochowski, *Oracje pogrzebowe na dawnej wsi polskiej (rekonstrucje badawczy)*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 6, Wrocław 2002, s. 614–615.

Z zasady teksty opatrzone są mottem, które staje się kluczowe dla budowania tekstu i wykładu idei wiążącej biografię zmarłego lub zmarłej z kontekstem teologicznym (ale w bardzo sygnalnej formie). Autor korzysta tu z kilku powtarzających się motywów: „Daycie iey z owocow ręku Jey, i niech ią chwałą w bramach uczynki Jey” Prov. 31 (1); „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają” Apokal. R. 14 (2); „Wysławiajmy mężę chwalebne i Ojce nasze w rodzaju swoim Ciała ich są w pokoju pogrzebione, a słowa ich żyją od pokolenia do pokolenia” Eklezjastyk r. 14 (3); „Ja jestem zmartwychwstanie i życie – kto wierzy we Mnie – chociażby umarł – żyć będzie na wieki” (4); „Zmiłujcie się nademną – zmiłujcie się nademną przynajmniej wy przyjaciele moi” Yob r. 15 (5); „Jako kwiat wychodzi i skruszony bywa i ucieka jako cień” Yoba 14 (6); „Mane sicut herba transeat, mane floreat et transeat; vespere decidat, induret et areseat” „Rano jako ziele przemija, rano kwitnie i przemija; wieczorem opada, drętwieje i usycha” Psalm 89 (7); „Zmarła Judyth i płakał Jej lud wszystek przez siedm dni” Judith 16 (9 i 10). Jak widzimy, motta pojawiają się niemal regularnie, są zróżnicowane, adekwatne do okoliczności i powiązane ze statusem społecznym i biograficznym zmarłego lub zmarłej. Co istotne, motta stanowią odrębną część tekstu, mówca do nich w trakcie wykładu treści nie nawiązuje ani obrazowo, ani merytorycznie. Stanowią one jednak całość z tekstem, gdyż incipit zwykle zostaje powiązany z mottem np. (3) cytat z Eklezjasty znajduje rozwinięcie w pierwszych słowach mowy właściwej: „Obowiązek nałożony temi słowy mędrca i kaznodziei pańskiego na naród swobodny, niepodległy i wolny...”.

Taki dobór mott stanowi jednak dowód na troskę i zindywidualizowane podejście do okoliczności pogrzebowych czy pożegnalnych, które sprowadzają kaznodzieję do domu żałoby, świątyni lub na miejsce pochówku.

Zastanawiać może trzykrotne użycie motta z Księgi Judyty, ale frekwencja ta może być spowodowana wskazywaną w dalszej części tekstu realizacją modelu śmierci opłakiwanej, a także nieaktualną dzisiaj narracją kaznodziejską, która nie eksponowała paschalnego charakteru śmierci³.

Tylko niektóre teksty są datowane, do wyjątków należy (2), gdzie w zamknięciu znajdujemy i podpis autorski, datę i miejsce wygłoszenia mowy: „X. Hippolit 11 sierpnia 1854 r. w Kościele PP Sakramentek [w Warszawie]” i (3) z datą i podpisem: „12 Listop. 1860 roku Ks. Hippolit”, w (5) zaś tylko z datą roczną „Ks. Hippolit, 1853”.

Powyższe świadczy także o powiązaniu konkretnych tekstów z realnymi i (wydawać by się mogło) jednorazowymi zdarzeniami społecznymi,

³ P. Moskał, *Śmierć i życie wieczne w nauczaniu Kościoła katolickiego i filozofii tomistycznej*, [w:] „*Wieczność, gdzie śmierci nie ma...*”. Dawne oraz współczesne eschatologie i wizje światów duchowych, red. R.T. Ptaszek, Lublin 2015, s. 18–19.

w których udział bierze kaznodzieja. Bierze go, co wspomina w niektórych mowach, nie z przypadku czy przydziału, ale na zaproszenie żałobników, którzy właśnie jego wybierają na celebrycę żałobnego obchodu.

Konwencja homiletyczna i wizja śmierci

Omawiany tu zbiór mów okółfuneralnych charakteryzuje się zestawem skonwencjonalizowanych chwytów retorycznych, kształtujących homiletykę i szkołę duszpasterską połowy XIX w. Jest też wykładem obrazowania i rozumienia roli Boga jako surowego i rychłego Sędziego spraw ostatecznych: śmierci, sądu, potępienia lub zbawienia na życie wieczne tak, jak te sprawy ówczesnie pojmowano. Druga połowa XIX w. to w historii kultury śmierci czas po kolejnym wielkim przełomie, jakim było pojawienie się w myśli europejskiej modelu śmierci drugiego, w kulturze polskiej zaś jej wariantu – modelu śmierci opłakiwanej, jako tej, która wyznacza horyzont myśli i czasu oraz wymaga specyficznej emanacji tekstowej, gestycznej i szeroko pojętej kultury sepulkralnej⁴. Estetyzacja i staranna dbałość o formę pogrzebu odzwierciedla się także w geście, którym jest dobór kaznodziei. Teksty Piłkalskiego powstają wszak „na zamówienie” i świadczą o tym, że sama uroczystość pożegnania domagała się wyboru sprawnego i wziętego kaznodziei, a ten poprzez przygotowanie mowy pogrzebowej udowodniał, że scena pożegnania jest wartością samą w sobie, a skupienie się na jakości obrzędu jednym z istotnych elementów romantycznej, a więc estetyzowanej śmierci opłakiwanej. Społeczna gra, którą staje się w XIX w. pogrzeb, angażuje więc liczne społeczności i jednostki, wpisując je w sieci wzajemnych powiązań, czego odzwierciedlenie znajdujemy także w kaznodziejstwie pogrzebowym Piłkalskiego⁵.

Omawiane teksty zachowują jednak istotną cechę – stanowią w pewnej przynajmniej mierze autorski, poszukujący wkład w rozwój homiletyki funeralnej, charakterystycznej dla XIX-wiecznej aktywności kaznodziejskiej, dzisiaj w zasadzie zamierającej⁶. Należą też, o czym poniżej, do zestawu reprezentującego kształtujące się na ziemiach polskich kulturowe podejście do śmierci, nazywane śmiercią opłakiwaną (w miejsce Ariesowskiej śmierci drugiego, jako konstrukt zachodnioeuropejskiego)⁷.

⁴ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 200–210.

⁵ Por. *Społeczna gra*, [w:] M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od 1300 do współczesności*, Gdańsk 2004, s. 535–540.

⁶ Por. B. Dubieńczyk SVD, *Śmierć i życie we współczesnej homilii (polskiej). Próba postawienia problemu: śmierć jako rzadki temat kazań*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 6, Wrocław 2002, s. 451–457.

⁷ J. Kolbuszewski, *Kilka uwag o historii śmierci. Antropologiczno-kulturowe koncepcje śmierci i style umierania – kilka pytań*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 2, Wrocław 1998, s. 5–12.

Można więc z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że znaczne części prezentowanych tekstów stanowią pewne stałe homiletyczne, które były w obiegu. Są one jednak każdorazowo aktualizowane w taki sposób, by powiązać je z okolicznościami konkretnego zdarzenia funeralnego. Wykazuje się tu kaznodzieja specyficznymi technikami aktualizacyjnymi, które pozwalają mu wystandaryzowany tekst przypisać do określonych okoliczności żałobnych. Mamy więc do czynienia z tekstami stycznymi co do ich funkcjonalizacji, nadającymi się do wielokrotnego wykorzystania – mimo opatrywania ich takimi sygnałami, które wskazywałyby na jednorazowość i niepowtarzalność. Ustalenie to poniżej uargumentuję szerzej.

XIX-wieczny pogrzeb to w obrazowaniu Hipolita Pikalskiego przede wszystkim „posepny teatr śmiertelności” (1), a śmierć z jej ambiwalentnym wartościowaniem to „Nieszczęście i koniec wszystkich nieszczęść. Śmierć jest probierczym kamieniem i prawdziwej zacności umarłych i prawego dla nich szacunku u żyjących” (2). „Dar życia jest wyrokiem śmierci. Kolebka, która nas pielęgnuje, i trumna która nasze ostatnie szczątki ogarnia, jest to para z natury złączona, z których jedna nas światu pokazuje, a druga przed tymże światem ukrywa” (10).

Kaznodzieja posługuje się chętnie motywami znikomości ludzkiego ciała, wskazując na jego niedoskonałości fizyczne, zawodność, a z drugiej strony na dualizm kompleksu ciało-dusza, rozdzielając je dość specyficznie: „Szczęśliwa dusza, która nie jest niewolnicą kruchej lepianki ciała, która się wznosi nad prochy nikczemne, która przez rzeczy stworzone przeziera się do swego początku, to jest do Boga” (2). Motyw ten wraca w bardzo podobnej zresztą plastyce obrazowania w (4): „Szczęśliwa dusza, która nie jest niewolnicą kruchej lepianki ciała, która się wznosi nad prochy nikczemne, która przez rzeczy stworzone przeziera się do swego początku, to jest do Boga”.

Kaznodzieja buduje wykład przejścia między doczesnością i życiem wiecznym, wskazując na napięcie między duchem i materią ciała: „Szacunek i wdzięczność żyjących towarzyszą temu duchowi, który ciało ożywił, a którego otrząśniony nad śmiercią ponownie rozciąga się, w ten, którego z oczu tracimy, z całą świetnością rzetelnych zasług dopiero na łonie wieczności życie prawdziwe zaczyna” (4); „Gdyśmy pomarły i ciało z nas spadło, ukazał się nam Bóg w całym majestacie chwały i dobroci swojej, aby nam dać poznać, jakiej On miłości godzien i gdy serca nasze goreć ku Niemu zaczęły, z dała ujrzałyśmy piekło, drżały z przestrachu kości nasze, bo któż nie zadrży na ten widok” (5). Jak pisze M. Vovelle o katolickiej wizji zaświatów połowy XIX w.: „Rozwija się bowiem eschatologia czyśćca, trzeciego miejsca czasowego odkupienia, tak niezbędnego dla religijnej wrażliwości. Zajmuje on poczesne miejsce w ówczesnej duchowości – tej ortodoksyjnej i tej z marginesu,

zarówno u uczonych, jak i mistyków czy zwykłych kaznodziejów⁸. Prezentowana przez Piłkalskiego całościowa wizja zaświatów jest adekwatna do miejsca i czasu, referuje bowiem stanowisko Kościoła, który obficie korzysta w praktyce duszpasterskiej z przepojonej lękiem wizji zaświatów i spraw ostatecznych.

Motywacją do dobrego, a więc pobożnego i wiodącego ku zbawieniu życia jest dla Piłkalskiego – zgodna z ówczesną linią kultury – dydaktyka strachu: „a przez pamięć na okropny sąd, pobudźmy się do cnotliwego życia (7) apeluje”⁹.

Człowiek jawi się tu jako przechodzień w kolumnie duchów wznoszących się ku niebu: „Pierwszy krok naszego na świat wejścia pierwszym jest krokiem do grobu (...) [śmierć] nikogo nie minęła i minąć nie może ta wypłata ostatniego długu. Znalście i widzieliście ludzi, których już teraz nie masz, nastąpili inni, których nie było i wkrótce znowu nie będzie” (7).

Wyjątkowo jawi się w omawianym tu zbiorze tekst mowy podczas egzekwii zmarłej zakonnicy. Adresowany do konwentu zakonnego, raczej nie do świeckich (w tekście zwroty do zgromadzonych współsióstr zmarłej), stanowi wykład grozy czyśćca i męk, których doświadczają w nim dusze zmarłych. W żadnym z pozostałych tekstów Piłkalski nie usiłuje budować teologii czyśćca czy wskazywać na nieodgadniony i zarezerwowany dla Boga werdykt sądu nad duszą zmarłego, a raczej konsolacyjnie zapewniać żałobników o pomyślnym dla zmarłego rozstrzygnięciu. Tu, być może z racji bardziej wyrobionego duchowo audytorium, a być może z racji tradycji homiletycznej i świadomości, że przemawia do specyficznego grona, które swój rozwój duchowy ukierunkowały ku doskonaleniu i wierności prawom Boskim, Piłkalski rezerwuje dla przywołania scen wieszczych. Woła więc: „powtarzam czułe dusze, com słyszał od zmarłych przyjaciółek waszych <Zmiłujcie się nad nami, straszna jest przepaść, w którą wpadłyśmy, zmiłujcie się nad nami przynajmniej wy, przyjaciółki nasze> (...) muszą boleć straszliwie w czyścowych mękach, aż się wypełni ich wybawienie. Tak to boleściami ścieśnione wasze siostry żalonym wołają głosem: O! jakże niewypowiedziane jest to, co ponosimy! Kto nas wspomże. Zmiłujcie się nad nami, zmiłujcie się nad nami przynajmniej wy, przyjaciółki nasze” (5). Kluczowe staje się w tej narracji odwołanie do przestrzennego rozumienia zaświatów i trwałego w urzędzie nauczycielskim Kościoła przekonaniu, że źródłem cierpienia po śmierci jest niemożliwość widzenia Boga¹⁰.

⁸ M. Vovelle, *op. cit.*, s. 517.

⁹ Pomijam w tym tekście przemiany homiletyki w tym obszarze. Wcześniejsze i aktualne podejście magisterium Kościoła do sprawy szczegółowego sądu, por. W. Klimski, *Eschatologia na ambonie. Kazania i wiara Polaków w rzeczy ostateczne*, Kraków 2018, s. 77–91.

¹⁰ Por. W. Klimski, *op. cit.*, s. 91–93.

Inaczej funkcjonalizuje wartość śmieci dziecka, ale i ono staje się dla żyjących głosem ostrzeżenia płynącym z doświadczenia udziału w prawdzie świata po śmierci: „obraz zmarłego dziecięcia, jego nieczułe zwłoki zdają się wołać na nas: <Ludzie śmiertelni! Przypatrzcie się, co się ze mną stało! Nie zakładajcie sobie, że żyć długo będziecie, bom ja zaledwo rozkwitł, jak ranny kwiat róży, a już podcięty zostałem i uschłem na zawsze>” (7). W homiletyce tu omawianej motywy powszechności śmierci, a także ostateczność werdyktu sądu szczegółowego tuż po śmierci są znakiem czasów, dzisiaj ich w homiletyce nie uświadczymy¹¹. Ówczesna homiletyka w niewielkim stopniu (jak i liturgia pogrzebu) kładła nacisk na wartość towarzyszenia i wsparcia ze strony kaznodziei dla pogrążonych w żałobie w tym sensie, że nie nakładała obowiązków eksponowania optymistycznej wizji paschalnej i rozbudowywania zabiegów konsolacyjnych, dlatego fragmenty kazania na pogrzeb dziecka wydają się dziś emocjonalnie trudne do zaakceptowania¹².

Wyjątkowa w tekstach Pikalskiego jest nuta patriotyczna czy szerzej taka aktualizacja, która wplata konkretne biografie w dukt życia społecznego i narodowego, kontekst polityczny i kulturowy miejsca i czasu niespokojnego i obfitującego w zdarzenia ważne publicznie. Takim wyjątkiem jest mowa przy pogrzebie Józefa Garszyńskiego. Otwarcie jej cytacją z Eklezjasty zostaje od razu powiązane z sytuacją narodu biblijnego – swobodnego, niepodległego i wolnego, oraz jego późniejszą sytuacją, życiem tylko wspomnieniem dawnej swobody. Autor dokonuje tu prostej aktualizacji, stosując apelatywny zwrot do słuchaczy: zgromadzeni Bracia: „bo któż nie widzi, któż nie czuje co chwila jako coraz ubożsi w wielkość narodową tracimy na siłach, podczas gdy utrudnione z czasem naszych zabiegów zadanie daje się wymagać sił coraz potężniejszych do dźwigania tego, co upadło, a do chronienia tego, co się chyli do ostatecznego upadku!” (3). Kreśląc sylwetkę dziedzica dóbr Gorzędów, kaznodzieja wiąże romantyczne zrywy oręża i wysiłek intelektualny z wyzwaniem, które stoją przed słuchaczami: „posłuchajcie jego żywota, by go ile sił starczy naśladować Bogu na chwałę, a narodowi na zbawienie doczesne i wieczne”. Kaznodzieja przedstawia szczegółowy biogram zmarłego, wraca pamięcią do lat dzieciństwa, rodziny, wyniesionych z wychowania domowego wartości, najistotniejszym *passusem* części biograficznej jest wykład, w którym Pikalski wskazuje na dylemat, jaki targał zmarłym za młodu. Oto znakomita większość Polaków ucieka do swoich spraw prywatnych, wycofuje się, lekceważy lub boi pracy na rzecz dobra publicznego. Dla Garszyńskiego sprawa narodowa i jej publiczne zaangażowanie stają się wyborem

¹¹ *Ibidem*, s. 207–210.

¹² A. Labudda, *Opłakiwanie zmarłego w liturgii*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 5, Wrocław 2001, s. 25–36.

świadomym, a dla Piłkalskiego godnym pochwały. Był bowiem tym, który „po- między mała garstką tych, którzy się nie dali zastraszyć ani obcego wpływu przewagą, ani trudnością działania(...) poszedł on za szlachetnym serca po- pędem usłuchał głosu narodowego, nie mniej jako obowiązku zasiadł na kate- drze sędziowskiej i dowiódł, że kochał Ojczyznę i dobre swego narodu imię”. Figura wzorcowej postawy streszcza się w słowach: „Był obywatelem w życiu publicznym, w domu był ojcem, małżonkiem, panem łaskawym”. Tego typu wykład biograficzny jest rzadkością, jeśli w ogóle się pojawia, to tylko sygna- nie jak w (4): „s.p. Franciszek Paszkiewicz urodzony w Wielkim Księstwie Poznańskim w mieście Inowrocławiu r. 1780 z rodziców szlacheckich i za- możnych. W roku 1812 s.p. Franciszek był intendentem magazynów, przez co miał sposobność czynić wiele przysług dla kraju”. Kreślona w tekście figura zmarłego staje się także jego pomnikiem, śmierć opłakiwana zaś każe bu- dować patetyczną figurę ekspresji żalu po zmarłym zmieszaną z deklaracją zachowania pamięci¹³.

Nieco uwag biograficznych znajdujemy także w czasie nabożeń- stwa żałobnego s.p. Karola Reizewitz: „S.P. Karol obrawszy sobie cichy zawód obywatelski i poświęcając się uczynności niez mordowanej dla wszystkich, co jego pomocy żądali, szukał sposobności, szczególnie dla poświęcenia się do- broczynnym celom ludzkości. Znalazł ją tu w tutejszym Arcybractwie (...)”.

Gdy przychodzi do budowania obrazu zmarłej, szczególnie zasłużonej dla bliskich w rodzinie i dla lokalnej społeczności matrony, wtedy liczne pas- susy przybierają kształt wysoce skonwencjonalizowany: „[S.P.] W. Ludwika z Czarnków Dzwonkowska, referendarzowa] zostawała na wsi przy Ojcu zachowując jak przystało na dobrą córkę dla Ojca dziecinną miłość i posłu- szeństwo, stała i niewzruszona w swym przywiązaniu do osoby przez siebie wybranej [małżonka] (...). Zaszczytne i chlubne były Jej obowiązki jako Matki ku Dzieciom (...). Była dobrą kochającą i przywiązaną matką was. Cóż mó- wić o innych cnotach obywatelskich? W sąsiedztwie kto się na nią poskarży? W przyjaźni kto Jej niestałość zarzuci? W przyrzeczeniach komuż nie dotrzy- mała słowa? Kogo kiedy obłudną unżyła postacią? Gościnność, litość, dobro- czynność, umiarkowość na kruchość sług i poddanych, chojność i pospiech w niesieniu ulgi ubogim i nieszczęśliwym, założyły w Jej domu stałe mieszka- nie” (10). Nawet gdy mowa o zmarłej, która pełniła funkcje publiczne (Teofila z Kurowskich Wiłudzka, nauczycielka „Szkół Wyższych Płci Żeńskiej”), cha- rakteryzowana jest ona jako wierna i dobra żona, a gdy przyjdzie do obrazo- wania jej postaci, to powiązania ze starotestamentowymi figurami wielkich bohaterów wypadają znów jednakowo konwencjonalnie: „Tak więc Teofila unizona i skromna iak piękna Rachel, przywiązana i miła Małżonka iak Sara,

¹³ J. Kolbuszewski, *Cmentarze...*, s. 219.

tkliwa i wdzięczna iak Ester, pokorna w szczęściu, mężna w przygodach iak Judith, litościwa, uprzejma, gościnna w domu iak Pula i Melania rzymianki, tak dalece, że zdawał się być aniołem domu i sąsiedztwa” (1).

Pikalski w swoich mowach buduje swoisty dialog ze słuchaczami, ożywia ich umysły, wiążąc teatr śmierci z mową rzeczy doczesnych i zdarzeń, w których społecznie uczestniczą. Tak zaczyna się mowa podczas exekwi zmarłej zakonnicy: „Na jakiż to obrzęd poglądamy? Co znaczy białość tego katafala? Co odgłos tych pieni tak tkliwie przemawiających do duszy? Co wreszcie te przybory kościelne tak wiele mówiące” (5). Elementy scenograficzne, które wspomina, nie budują tu jednak sceny teatralizującej śmierć, stają się raczej narzędziami mającymi pobudzić uczuciowość uczestników uroczystości, sprawić, by „piękna śmierć” poprzez ukazanie pewnego planu, bezpiecznego i przewidywalnego scenariusza zdarzeń stawała się także przestrzenią terapii emocjonalnej.

Rozwój tekstu

Mimo swej dalece posuniętej konwencjonalizacji teksty funeralne ze zbioru pozostałego po Hipolicie Pikalskim są źródłem bardzo ciekawych danych dotyczących ich funkcjonalizacji, stając się dowodem na to, jak tekst o charakterze autorskim, budowany na ustalonych motywach i tropach kulturowych staje się z jednej strony materiałem niepowtarzalnym, z drugiej włącza się w dukt i okoliczności funkcjonowania tekstów użytkowych.

Jak pisała w odniesieniu do epoki wcześniejszej (i literatury) Nathalie Ferrand: „Stosy dokumentów znajdujemy nieraz w miejscach nieprawdopodobnych, kojarzących się z ową fabułą o <odnalezionym rękopisie> (...) zdarza się, że i archiwa wielkich bibliotek przynoszą niespodzianki. Nie wszystkie zbiory rękopisów przyciągnęły już uwagę badaczy”¹⁴.

Spojrzenie na genetykę tych rękopisów pozwala wskazać kilka bardzo wyraźnych tropów z jednej strony obrazujących autorskie wysiłki przygotowującego mowę, z drugiej zaś strony stosowane przez autora chwytów redakcyjne i pragmatyczne.

Wszystkie teksty noszą wyraźne znamiona pracy autorskiej tj. znajdujemy w nich skreślenia, poprawki i dopiski. To zwykłe dane obrazujące, jak autor pracuje nad własną konstrukcją stematyzowanego wywodu przeznaczonego czy to do druku, czy do odczytania. Teksty nie są tu poddane dalszej obróbce redakcyjnej, którą byłoby np. ich przepisanie na czysto tak, by stały

¹⁴ N. Ferrand, *Stary i nowy reżim w badaniach rękopisów*, „Wielogłos” 2019, nr 1 (39), s. 75.

się wzorcowymi przykładami rosnącej z roku na rok kolekcji dowodzącej aktywności twórczej kanzodziei. Każdy z nich stanowi pewną roboczą stałą.

Jak zauważała Zofia Mitosek w tekście wprowadzającym na polski grunt dokonania francuskich genetyków tekstu: „Krytyka genetyczna przedstawia się jako metoda globalizująca, która studiuje produkcję tekstu i proces rodzenia się znaczeń(...). Endogeneza – to, co istotnie fascynuje <manuskryptologów>, to transformacje tekstu od pierwszego szkicu aż do czystopisu ze wszystkimi śladami pracy pisania”¹⁵.

Wśród tekstów wyróżniają się te, w których ingerencje i działania autorskie wskazują na takie operacjonalizowanie materii, które wykracza poza zwykłe ingerencje autora (skreślenia, zmiany w zakresie fleksji, omyłki piarsarskie literowe czy dotyczące użytych form wyrazowych).

Poniższe uwagi zasadniczo będą dotyczyły poziomu mikrogenetycznego¹⁶ tekstów. Dopowiedzenia mają wyraźnie charakter uściślający i uzupełniający domyślne intencje autora wyrażone jednak wprost: „Cnota, cnota tylko uszlachetnia jestestwo nasze [nadpisane nad frazą wtrącenie] ale cnota z wiarą i religią połączona” (2); „niósł im pomoc nie tylko religijną, ale i wspierał datkiem [dopisane nad wersem] sierotę i wdowę” (4). W zamknięciu mowy pogrzebowej Scholastyki Kosakowskiej znajdujemy ingerencję stylistyczną, która rozbudowuje pierwotne zamknięcie tekstu: „ Zasyłajcie [nadpisane: często] modły do Boga za jej duszę. [skreślone: rzućcie garść ziemi na jej mogiłę, to wystarczy dla jej ciała. Wszyscy wnieśmy błagalne modły do Boga, to będzie najmilszym upominkiem od nas dla jej duszy. Amen]. [nadpisane] to będzie najmilszym od nas upominkiem dla niej. A teraz rzucając garść ziemi na jej mogiłę, mówcie Wieczny odpo...” (8).

Rozwijanie tekstu odbywa się także poprzez dopiski na marginesie, które do tekstu głównego zostają wprowadzone poprzez znak graficzny (+) np. „niewzruszona w owym przywiązaniu do osoby przez siebie wybranej lat całe ośm czekała na uiszczenie swych życzeń, które się dopełniły w dniu 19 Marca 1810 roku + [i tu na marginesie: + Jako piękna chluba dla dziewiczej stałości]. Od stanu dziewiczego przejdźmyż do stanu małżeńskiego”.

Zdarzają się takie, które wskazują na wcześniejszą pracę nad tekstem i brak wiedzy dotyczącej np. składu rodziny (3): w zamknięciu tekstu kanzodzieja zwraca się najpierw do wdowy, a następnie z podobną konsolacją ku córkom: „Dostojne Córki..... [tu połowa wersu jest wykropkowana, a w rejestrze górnym dopisek: i wnuki], którym ojciec więcej jak świetne imię, które

¹⁵ Z. Mitosek, *Od dzieła do rękopisu: o francuskiej krytyce genetycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1990, t. 81/4, s. 395.

¹⁶ Por. P. Bem, *Ton manuskryptu. Literatura – edycja – życie*, „Forum Poetyki” 2020, nr 21, s. 19.

nosicie, więcej jak dostatki, które pozostawił, przekazał w puściźnie”; w tekście mowy pogrzebowej nad dzieckiem (co ważne tak właśnie bardzo ogólnie i modelowo przecież zatytułowanej) aspekty indywidualizujące wprowadzone są niezwykle rzadko. O dziecku, jego życiu czy jakichś relacjach rodziców wobec niego nie dowiadujemy się tu niczego konkretnego, Wydaje się nawet, że twórca nie do końca wie, w jakim wieku było zmarłe dziecko, gdy na początku tekstu szkicuje tak: „Nie podobno przypuścić do myśli, abyście nie żalowali kochani rodzice straty tego niemowlęcia”, gdy w dalszej części tekstu czytamy, że zgon nastąpił „w zaledwie ósmym roku życia swojego”, a pod koniec znajdujemy nieuzupełnione miejsce, czekające na sprecyzowanie wieku zmarłego: „i chociaż ono krótko trwało, bo niespełna lat Żegnam was raz ostatni ojczy i matko kochana...”. Rekonstrukcyjna narracja, która próbuje tu wskazać na możliwe wyzwania stojące przed autorem i kierujące nim intencje jest osadzona w myśli krytyki genetycznej, o której domenie wiemy, że „pozostaje [nią] tekstologiczna opowieść”¹⁷.

W mowie nad trumną śp. Franciszka Paszkiewicza (4) znajdujemy korektę, która w mojej ocenie świadczy o swoistej autocenzurze autora, który tuszuje szczegółowość swojej relacji biograficznej o zmarłym, wyraźnie ją uogólniając: „Przeniósłszy się zaś do Królestwa Polskiego jako emeryt [fragment skreślony: w celu dokończenia interesów spadkowych] [nadpisane] w interesach familijnych zajmował się z całą troskliwością i poświęceniem około [skreślone: spadkobierstwu i pozostawił] [napisane] uregulowania majątku, przekazał w puściźnie dla pozostałych dzieci swoją pracę”.

Inną techniką opracowania tekstu było jego korygowanie poprzez pisanie więcej niż jednej wersji (zachował się przykład podwójnej), łączonej w jeden dokument; zapewne do odczytania kaznodzieja wybierał wersję drugą, bo ma ona ciąg dalszy; pierwsza jest tylko osobną kartką z początkiem tekstu (8): „Stoimy na tym smutnym mogilniku braci naszych. Stoim nad ostatnim przytułkiem zmarłej w Bogu sp. Scholastyki z Kosakowskich – urodzonej w powiecie Łomżyńskim we wsi Kosaki Falki. SP Scholastyka nie spodziewała się zakończyć życie ziemskie w Warszawie – słabość jej dość długa pomimo nausilniejszych starań troskliwego zięcia Adama i czułych córek Anny, Franciszki i Benedykty wyrwała ją z łona lubej familii w 74 roku życia. Wierny zięciu i wy czułe dzieci nierozpaczajcie, nie płaczcie patrząc na tę trumnę, którą wkrótce ziemia pokryje”; wersja druga: Stoimy na tym smutnym mogilniku braci naszych, stoim nad ostatnim przytułkiem zmarłej w Bogu SP Scholastyki Kosakowskiej, urodzonej w powiecie Łomżyńskim we wsi Kosaki Falki. SP Scholastyka niespodziewała się zakończyć to życie doczesne w Warszawie. Słabość jej dość długa pomimo nausilniejszych starań

¹⁷ P. Bem, *Ton manuskryptu...*, s. 11.

troskliwego zięcia i czułych córek coraz stawała się silniejsza. W dokuczliwej boleści powtarzała często, że jest Pańską Katoliczką, że prawu śmierci ulec musi, z przygotowaniem więc jak najgorliwszym zbliżała się do tego kresu, a gdy przyszedł czas rozstania się ze światem nieokazała trwogi i przygnębienia, ale wezwawszy kapłana, prosiła, aby po pańsku duszę jej przeprowadził do wieczności. Opatrzona sakramentami SS wśród żalu ukochanych dzieci rozstała się z tym światem mając lat 74. Wierny zięciu i wy czułe córki....". Wydaje się, że kaznodzieja rozpoczął przygotowanie do pisania mowy, gdy nie znał wielu szczegółów ostatnich chwil życia Kosakowskiej, a gdy je poznał, uznał, że warto wzbogacić opis czynów przedśmiertnych, jako takich, które są perswazyjnie istotne i pokazują prawą postawę umierającej. Taka korekta jest znów wyraźnym śladem kształtującej się XIX-wiecznej narracji o „dobrej śmierci” i osławiania zgonu poprzez poszukiwania modelowych przykładów umierania: „W wypowiedziach i tekstach o śmierci danej osoby pojawia się nieprzypadkowa tendencja do aksjologicznego nacechowania przebiegu umierania danej osoby. Działa tu w nader silny sposób dążność do złagodzenia dramatu ludzkiej śmierci”¹⁸ – pisał o kształtowaniu się modelu śmierci w XIX w. Jacek Kolbuszewski.

W kolekcji tekstów znajdujemy i taki, który wskazuje na wielokrotność użycia poprzez korekty danych osobowych i niektórych faktów biograficznych czynione przez kaznodzieję na oryginale rękopisu. Dotyczy to nietytułowanego tekstu, który pierwotnie przygotowany został na pogrzeb zmarłej Pauliny Bielawskiej. Czynione w tekście zabiegi są osobliwe. Wtórny tekst adresowany jest do zmarłej o tym samym imieniu – Pauliny Tomaszewskiej. Istotną różnicą jest tu wyraźna odmienność biograficzna: o pierwszej zmarłej czytamy: „tak i życie kilkunastu wiosen s. p. Pauliny jako kwiat rozwinęło się zaledwie i znikło” (6); druga zmarła Paulina to kobieta w wieku bardziej zaawansowanym. W duktach tekstu znajdujemy następujące korekty faktograficzne: „Troskliwe wychowanie, piękne panieńskie cnoty, miłe talenta” – wyraz panieńskie jest podkreślony, a nad nim nadpisano: pańskie. Autor stosuje tu konsekwentnie system oznaczeń: tam, gdzie pojawia się korekta lub gdzie fragment nie będzie przystawał do wtórnej wersji, nie pojawia się skreślenie, tylko podkreślenie danego fragmentu. Tak jest najpierw ze zmienianym nazwiskiem: Bielawskiej jest podkreślone, nad nim nadpisano: Tomaszewskiej. Idąc dalej: „bez wątpienia nie pojmuje wielkości smutku ani troskliwej Matki, co dotkliwie poniósłszy już straty ostatni wątek skołatanych uczuć i nadziei do ukochanego przywiązała dziecka!” słowo Matka jest podkreślone, nad nim nadpisano: „męża” następnie podkreślono: „-szy już ostatni wątek

¹⁸ J. Kolbuszewski, *Koncepcja „pięknej śmierci” – historia i współczesność*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 4, Wrocław 2000, s. 184.

skołatanych uczuć i nadziei do ukochanego przywiązała dziecka!". Wersję drugą (po zmianie) należy więc czytać: „bez wątpienia nie pojmuje wielkości smutku ani troski męża co dotkliwe poniósł straty". W dalszym ciągu tego fragmentu pojawiają się korekty: „ani przywiązanego Ojca i całej rodziny, co w siostrze swojej ozdobę swoją widziała!", podkreślone zostaje –go Ojca i całej, nadpisane: i przyjaciół oraz –li. Wersja druga brzmi: „ani przywiązany rodziny i przyjaciół, co w siostrze swojej ozdobę swoją widzieli!". Dalej: „Ten potrafi ocenić krótki żywot dziewicy" podkreślenie: dziewicy, napisane: zmarłej Pauliny; „szukanie zabawy tylko na łonie ukochanej matki, a to było życie zmarłej" napisane nad wyrazem matki: rodziny, „łzy wasze kalałyby cień zmarłej dziewicy" nad wyrazem dziewicy nadpisane: Pauliny. „Takie pociechy przez usta moje na pożegnanie tobie stroskana Matko i Ojczy" podkreślone: Matko i Ojczy, napisane nad – a – y, dalej: mężu i całej rodzinie".

Drugim dokumentem wskazującym na powtórność użycia mowy pogrzebowej i aktualizacji tekstu na starszym rękopisie znajdujemy w dokumencie (10) „Co tej prawdy dowodzi? Widzimy ją codziennie, omackiem nawet dotykamy naszymi rękami reszty byłego człowieka S.P. W. Anny z Lutyckich Kottowskiej niesąż bardziej przekonywujące jako najściślejsza wymowa ludzka" przekreślone dane osobowe, nadpisane: Tekli z Bójnow 1 voto Wittig 2 voto Zalewskiej; następnie w tekście widoczna jest korekta danych osobowych: „przez szereg swego 60 letniego życia" skreślenie 60, nadpisane: 72. W dalszej części rys biograficzny wskazujący na role społeczne (córka, żona, matka) jest tak ogólny, że nie wymagał zapewne żadnych zmian, gdyż nie pojawiają się korekty. Do momentu, gdy w tekście pierwotnym czytamy: jako rządna gospodyni domu, jako poważna Obywatelka, jako szanowana od wszystkich urzędniczka, jako posłuszna córka Kościoła Chrystusowego" gdzie fraza „jako szanowana od wszystkich urzędniczka jest przekreślone. W dalszej części tekstu w miejsce przekreślonych danych pierwotnych „Anny z Lutyckich Kottowskiej" nadpisano: Tekli.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, ale wydaje się, że „łapiemy tu rzeczywistość na gorącym uczynku", jakby spełniało się marzenie Mateusza Antoniuka¹⁹. W obu wypadkach nie możemy raczej mówić o wariacie tekstu, jak go rozumie genetyka tekstu i de Biasi²⁰, ale o traktowaniu tekstu funeralnego jako tekstu użytkowego, nad którym nie tyle pracuje się konceptualnie czy stylistycznie, co operuje faktograficznie.

¹⁹ M. Antoniuk, „Kosmos" wzywa! Polską krytykę genetyczną!, „Pamiętnik Literacki" 2020, t. 4, s. 91–111.

²⁰ Por. P. Bem, Ł. Cybulski, „Genetyka tekstów" Pierre'a-Marca de Biasiego a polska recepcja krytyki genetycznej, [w:] *Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*, red. P. Bem, Ł. Cybulski, M. Prussak, Warszawa 2017, s. 7–29.

Spojrzenie na zbiór tekstów notatek Hipolita Pikałskiego pokazuje, że tekst funeralny w połowie XIX w. był, co rozumiało i nie wymaga szczególnych dowodów powiązany z kulturą śmierci i wrażliwością oraz obrazowaniem swego czasu. Kaznodzieja jest sprawny, buduje teksty zwarte, obrazowe, wyraźnie sugerujące linię interpretacji wygłoszenia. Teksty te pokazują pewne zróżnicowania, wskazują na ich skonwencjonalizowanie rzadko przełamywane wprowadzaniem istotnych danych biograficznych czy faktów społeczno-politycznych. Najistotniejsze są dla mnie dowody pracy na rękopisach, które wyraźnie wskazują, że tekst przygotowywany z myślą o jednostkowym zdarzeniu wcale ostatecznie takim nie był, nie stając się z jednej strony tekstem modelowym, który poddany zostaje archiwizacji, by złożyć się na kolekcję mów do wykorzystania na odpowiednio definiowane okazje, z drugiej zaś nie traci, a zmienia, swój kontekst biograficzny i osobisty. Jest przykładem tekstu użytkowego o cechach matrycowych.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

- Antoniuk Mateusz, „Kosmos” wzywa! Polską krytykę genetyczną!, „Pamiętnik Literacki” 2020, t. 4, s. 91–111.
- Bem Paweł, *Ton manuskryptu. Literatura – edycja – życie*, „Forum Poetyki” 2020, nr 21, s. 8–27.
- Bem Paweł, Cybulski Łukasz, „Genetyka tekstów” Pierre’a-Marca de Biasiego a polska recepcja krytyki genetycznej, [w:] *Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*, red. P. Bem, Ł. Cybulski, M. Prussak, Warszawa 2017, s. 7–29.
- Dubieńczyk Bogdan SVD, *Śmierć i życie we współczesnej homilii (polskiej). Próba postawienia problemu: śmierć jako rzadki temat kazań*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 6, Wrocław 2002, s. 451–457.
- Ferrand Nathalie, *Stary i nowy reżim w badaniach rękopisów*, „Wielogłos” 2019, nr 1 (39), s. 65–76.
- Grochowski Piotr, *Oracje pogrzebowe na dawnej wsi polskiej (rekonesans badawczy)*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 6, Wrocław 2002, s. 608–618.
- Klimski Wojciech, *Eschatologia na ambonie. Kazania i wiara Polaków w rzeczy ostateczne*, Kraków 2018.
- Kolbuszewski Jacek, *Cmentarze*, Wrocław 1996.
- Kolbuszewski Jacek, *Kilka uwag o historii śmierci. Antropologiczno-kulturowe koncepcje śmierci i style umierania – kilka pytań*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 2, Wrocław 1998, s. 5–12.
- Kolbuszewski Jacek, *Koncepcja „pięknej śmierci” – historia i współczesność*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 4, Wrocław 2000, s. 183–196.

- Kość Katarzyna, „Wesele nieboszczyka”, czyli zwyczajowe sposoby wyprawiania zmarłych w zaświaty w polskiej kulturze tradycyjnej (XIX–XX w.), [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 12, Wrocław 2008, s. 171–180.
- Labudda Alfons, *Opłakiwanie zmarłego w liturgii*, [w:] *Problemy Współczesnej Tanatologii*, t. 5, Wrocław 2001, s. 25–36.
- Mitosek Zofia, *Od dzieła do rękopisu: o francuskiej krytyce genetycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1990, t. 81/4, s. 393–403.
- Moskal Piotr ks., *Śmierć i życie wieczne w nauczaniu Kościoła katolickiego i filozofii tomistycznej*, [w:] *„Wieczność, gdzie śmierci nie ma...”*. Dawne oraz współczesne eschatologie i wizje światów duchowych, red. nauk. Robert T. Ptaszek, Lublin 2015, s. 15–28.
- Vovelle Michel, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od 1300 do współczesności*, Gdańsk 2004.

SUMMARY

On the funeral texts of Hipolit Pikalski OP (1827–1887)

This paper presents a collection of funeral eulogies prepared and delivered by the Dominican friar Hipolit Pikalski from 1852 to 1860. The analysis includes a characterisation of the archival collection and examines the content of the texts in terms of the funeral narrative and pastoral content. The main part of the work, however, focuses on the biographer’s description of the eulogies and aims to establish their multifunctionality and the authorial elaboration by the preacher.

Keywords: death story, funeral speech, genealogy, homiletics